

Na razie USA zrezygnowały z ataku zbrojnego

12 września 2013

Prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama gotów jest do odroczenia ataku na Syrię. Amerykański lider oświadczył to wygłaszając specjalne orędzie do narodu. Podkreślił on również, że kontynuować będzie konsultacje z prezydentem Rosji w sprawie dyplomatycznych sposobów na rozstrzygnięcie kwestii syryjskiej. Rosyjscy eksperci podkreślają, że propozycja Moskwy odnośnie przekazania broni chemicznej, znajdującej się w dyspozycji władz syryjskich, pod kontrolę międzynarodową, okazała się jak najbardziej aktualna zarówno dla Waszyngtonu, jak i dla Damaszku.

W swoim przemówieniu telewizyjnym Barack Obama przyznał się, że rosyjska inicjatywa zapewnia szansę na rozstrzygnięcie problemu w Syrii bez użycia przemocy. Zresztą, amerykański lider obwarował zgodę żądaniem, że władze syryjskie w jak najkrótszym czasie nie w słowach, lecz w praktyce potwierdzą swoją gotowość do pozbycia się swych arsenałów chemicznych.

Wcześniej do rezygnacji z pogroźek użycia siły pod adresem Syrii wezwał Stany Zjednoczone prezydent Rosji Władimir Putin: „Niewątpliwie, wszystko to ma sens i będzie przydatne tylko w tym przypadku, jeśli usłyszymy, iż strona amerykańska i wszyscy, popierający w tym Stany Zjednoczone, rezygnują z użycia siły. Trudno bowiem zmusić Syrię czy jakikolwiek inny kraj – każde państwo świata – do rozbrajania się w trybie jednostronnym w sytuacji przygotowywania przeciwko niemu jakichś akcji siłowych.”

Na razie Barack Obama zrezygnował z ataku zbrojnego. Zwrócił się on również do kongresu o odłożenie głosowania w sprawie rezolucji, zezwalającej na użycie siły przeciwko Damaszkowi.

Dla administracji amerykańskiej poparcie dla rosyjskiej

inicjatywy w sprawie Syrii stanowi szansę na godne wychodzenie z zaistniałego impasu – podkreślił starszy pracownik naukowy Centrum Badań Arabskich Instytutu Orientalistyki Rosyjskiej Akademii Nauk Borys Dołgow. „Biały Dom zamierzał przedsięwziąć akcję zbrojną przeciwko Syrii absolutnie bez żadnych podstaw. Jest to oczywiste. Istnieją określone dowody tego, że po broń chemiczną sięgnęli właśnie bojówkarze. Potwierdzili to zarówno rosyjscy specjaliści, jak i szereg ekspertów międzynarodowych; wobec tego samo poruszenie kwestii przedsięwzięcia ataku zbrojnego jest wynikiem prowokacji, która stała się powodem dla takiego ataku. Przemawia to za tym, że USA nie zamierzają rezygnować ze swych planów. Obecnie pod presją zarówno ze strony światowej opinii publicznej, jak też ze strony kongresu USA i obywateli kraju Barack Obama zdecydował się na ustępstwo. Jednakże wobec niego jawnie wywierane są naciski ze strony przemysłu zbrojeniowego, ze strony wszystkich sił, którym chodzi o likwidację Syrii. Na razie zostało to odłożone na później. Zakładam jednak, że rolę podstawową odgrywa w tym stanowisko strony rosyjskiej. Jeśli to dokładnie sformułowane stanowisko nadal będzie aktualne, to, ewentualnie, uda się zapobiec atakowi.”

Tym niemniej, w swym orędziu telewizyjnym Barack Obama podkreślił ze szczególnym naciskiem, że w dalszym ciągu jest pewny udziału reżimu Baszara al-Assada w ataku chemicznym w dniu 21 sierpnia i nadal uważa za konieczne powołanie Damaszku do odpowiedzialności. Barack Obama oświadczył również, że nie zamierza pomniejszać nacisków wywieranych wobec reżimu syryjskiego. Wydał on okrętom wojennym wyposażonym w pociski samosterujące rozkaz dalszego patrolowania Morza śródziemnego w pobliżu brzegów Syrii. Trzeba być gotowymi do podejmowania działań w odpowiedzi, jeśli wysiłki dyplomatyczne nie uwieńczą się powodzeniem – podkreślił Barack Obama.

Równocześnie władze syryjskie już oświadczyły o gotowości Damaszku do rezygnacji z broni chemicznej w pełnym zakresie i do podpisania międzynarodowej konwencji w sprawie jej zakazu.

„Gotowi jesteśmy do wstrzymania produkcji broni chemicznej, a także do ujawnienia miejsc jej magazynowania dla przedstawicieli Rosji, innych państw oraz ONZ” – oświadczył minister spraw zagranicznych Syrii Walid Muallem. Dla władz syryjskich jest to świetną szansą na demonstrowanie swej otwartości – oświadczył w rozmowie z „Głosem Rosji” szef ośrodka badawczego „WWP” orientalista Said Gafurow. „Po pierwsze, mimo wszystko prowadzą oni walkę z ruchem terrorystycznym, który w każdej chwili może zaatakować magazyny. W ten sposób obarczają odpowiedzialnością za to NATO. Ponadto, nie należy zapominać o tym, że istnieje termin przydatności broni chemicznej i że broń zbliża się do terminu przedawnienia. Nowej broni w Syrii od dawna się już nie produkuje. Teraz im bardzo jest na rękę wszystko, co dzieje się obecnie. Natomiast, jeśli ta kontrola będzie finansowana przez ONZ bądź przez MAEA, czy też przez Radę Bezpieczeństwa ONZ, to w ogóle będzie to dla nich prezentem. Jeśli ponadto uzyskają pieniądze na likwidację broni chemicznej, to lepszego wyjścia nie da się znaleźć. W ogóle stanowisko rządu syryjskiego polega na maksymalnej otwartości wobec reszty świata.”

Plan przekazywania broni syryjskiej pod kontrolę międzynarodową ewentualnie już w najbliższym czasie zostanie omówiony przez ministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergieja Ławrowa i sekretarza stanu USA Johna Kerry’ego. Spotkanie szefów dyplomacji obu krajów wyznaczono na czwartek, 12 września, w Genewie.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama wyraźnie się denerwuje przed możliwą interwencją w Syrii – powiedział w specjalnym wywiadzie dla „Głosu Rosji” uznany hiszpański politolog Páris Álvarez Martín.

Na początku Obama mówił o zamiarze rozpoczęcia operacji zbrojnej przeciw Syrii, nie czekając na rezultaty śledztwa w sprawie domniemanego ataku chemicznego pod Damaszkiem. Nie powstrzymywał go ani brak odpowiednich sankcji Rady

Bezpieczeństwa ONZ, ani stanowisko tak ważnego sojusznika, jakim jest Wielka Brytania, której parlament zagłosował przeciw interwencji wojskowej w Syrii. Wydawało się, że jest gotów niemalże walczyć sam z rządem tego bliskowschodniego kraju. Później niespodziewanie zmienił swoją retorykę, mówiąc o konieczności poczekania na wnioski ekspertów ONZ, a jednocześnie zwrócił się o poparcie do Kongresu. Odnosi się wrażenie, że się wystraszył, że jego nadmierny upór w tej kwestii podważy zaufanie do Białego Domu wśród jego sojuszników. A to oznaczać będzie z kolei utratę wpływów Stanów Zjednoczonych na świecie. Nerwowość Obamy można wyjaśnić także tym, że skandal z globalnym śledzeniem amerykańskich służb specjalnych do tej pory nie został zapomniany. Jak widzimy, prezydent Stanów Zjednoczonych szuka poparcia, dla niego ma to obecnie duże znaczenie.

Na nerwowość Obamy zwrócił także uwagę zagorzały zwolennik operacji zbrojnej przeciw Damaszkowi, republikański senator John McCain. „Prezydent niezwykle skomplikował całą tę historię. Najpierw oświadczył, że jest gotów do ataku, potem zastrzegł, że najpierw powinien zapytać o pozwolenie Kongres. Nie mogę uwierzyć, że można tak źle pokierować sytuacją” – oznajmił główny rywal Obamy w wyścigu wyborczym w 2012 roku. Zresztą, przyczyn do niepokoju gospodarz Kapitolu ma pod dostatkiem.

Poparcie stanowiska Stanów Zjednoczonych w syryjskiej kwestii przez większość krajów G20 ma maksymalnie formalny charakter. Ani jedno z 12 państw, które stały po stronie Waszyngtonu, nie obiecało wysłania do Syrii swoich żołnierzy w przypadku rozpoczęcia kampanii wojskowej. Oprócz tego, fakt użycia broni chemicznej w Syrii wzbudza coraz więcej wątpliwości społeczności międzynarodowej. Tak samo, jak i szybkość, z którą wiele państw zachodnich obarczyło odpowiedzialnością za to rząd Baszara al-Assada – podkreślił Páris Álvarez Martín: „Jeśli sięgniemy po logikę, to można nawet nie czekać na raport inspektorów ONZ na temat domniemanego użycia broni

chemicznej pod Damaszkiem. Przypomnijmy sobie, że eksperci tej międzynarodowej organizacji zostali brutalnie ostrzelani podczas swojej misji w Syrii. Najwyraźniej ktoś chciał coś przed nimi ukryć. Nie ma żadnych wątpliwości, że te ostrzały przeprowadzili powstańcy. Czy może ktoś uważa za logiczne, że Baszar al-Assad najpierw zaprosił tych ludzi, a potem wydał rozkaz ich zaatakowania? Ponadto śmiertelny gaz „dziwnym” zbiegiem okoliczności został rozpylony właśnie wtedy, gdy wojska rządowe zaczęły odnosić decydujące zwycięstwo nad powstańcami. Tutaj nawet gołym okiem widać prowokację. Natomiast dla czego nikt nie chce tego widzieć ani w Stanach Zjednoczonych, ani w innych krajach świata – oto jest pytanie.”

Wersję prowokacji poparł również szef rosyjskiego MSZ Siergiej Ławrow, który nazwał wydarzenia pod Damaszkiem z 21 sierpnia „wyreżyserowanymi”. „Dowodów jest pod dostatkiem, są świadectwa tych okrucieństw, których dopuszczają się uzbrojeni powstańcy, są kadry wideo, które sami umieszczają oni w internecie i chwalą się swoim zachowaniem. Są także profesjonalne opinie, które wydała między innymi członkini międzynarodowej komisji Carla del Ponte. Oświadczyła ona, że istnieją dane dotyczące użycia przez bojówkarzy trujących substancji chemicznych” – oznajmił Ławrow.

Objęcie syryjskiej broni chemicznej kontrolą społeczności międzynarodowej jest możliwe jedynie pod warunkiem rezygnacji z użycia siły przeciwko Damaszкови – oznajmił w Astanie szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow. „Porozumieliśmy się przede wszystkim w sprawie omówienia w Genewie inicjatywy, która zyskała szerokie poparcie na całym świecie... przy zrozumieniu, że pozwoli to na rezygnację z użycia siły zbrojnej w Syryjskiej Republice Arabskiej” – wyjaśnił. Szef MSZ Rosji przeprowadzi dzisiaj rozmowy w Genewie z sekretarzem stanu Stanów Zjednoczonych, podczas których zostanie omówiona kwestia przekazania broni chemicznej pod międzynarodową kontrolę.

Rosyjska Duma Państwowa sporządziła oświadczenie „O zaostreniu się sytuacji wokół Syrii”, w którym zaapelowała do Kongresu USA o niedopuszczenie do agresji wojskowej z zewnątrz na Syryjską Republikę Arabską i poparła inicjatywę objęcia syryjskiej broni chemicznej międzynarodową kontrolą. Decyzja ta została podjęta jednogłośnie. Wzywając zwolenników militarnego rozwiązania kwestii syryjskiej do rezygnacji ze swoich zamiarów, deputowani zwracają uwagę, że atak z zewnątrz na syryjskie terytorium może zostać zakwalifikowany jako „rażące naruszenie prawa międzynarodowego i zbrodnia przeciwko jej narodowi”.

Planowany atak Stanów Zjednoczonych na Syrię może wyprowadzić konflikt poza granicę tego kraju i wywołać nową falę terroryzmu – napisał prezydent Rosji Władimir Putin w artykule, opublikowanym w gazecie „New York Times”. „Sytuacja, jaka wytworzyła się dzisiaj na świecie, w tym także okoliczności w Syrii i wokół niej, skłoniła mnie do zaapelowania bezpośrednio do amerykańskich obywateli i działaczy politycznych” – podkreślił Putin. Są wszelkie podstawy do założenia, że broni chemicznej w Syrii użyła nie armia, lecz siły opozycji. Celem jest prowokacja interwencji ich potężnych zagranicznych patronów. Putin dodał, że atak na Syrię jest obarczony w całkowite zachwianie równowagi systemu prawa międzynarodowego.

Prezydent Rosji Władimir Putin uważa też, że teza prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy o wyjątkowości narodu amerykańskiego jest niebezpieczna. „Są państwa duże i małe, bogate i biedne, z dawnymi demokratycznymi tradycjami oraz te, które dopiero szukają drogi do demokracji... Jesteśmy różni, lecz gdy prosimy Pana Boga o błogosławieństwo, nie powinniśmy zapominać, że Bóg stworzył nas równymi” – podkreśla Putin w artykule, który ukazał się na łamach gazety „New York Times”. Obama mówił o wyjątkowości narodu amerykańskiego, próbując usprawiedliwić planowane ataki na Syrię.

Na spotkaniu stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ w stałym

przedstawicielstwie Rosji została omówiona inicjatywa Moskwy w sprawie przekazania syryjskiej broni chemicznej pod międzynarodową kontrolę – poinformowało źródło dyplomatyczne. Spotkanie odbywało się na szczepku stałych przedstawicieli pięciu państw: Rosji, Chin, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji. Po zakończeniu narady jej uczestnicy powstrzymali się od kontaktowania się z prasą.

W Kairze, podczas posiedzenia Ligi Państw Arabskich, szefowie MSZ tych państw przyjęli rezolucję, w której wezwali ONZ do podjęcia kroków wobec władz syryjskich. Przeciw interwencji zbrojnej opowiedział się Egipt, Irak, Liban, Tunezja i Algieria. Doradca premiera Iraku Ali al-Musawi opowiedział Głosowi Rosji o tym, czym grozi Irakowi to stanowisko: „Irak był, jest i będzie przeciwko interwencji wojennej. To stanowisko podzielają także Algieria, Liban, Mauretania, Tunezja i Egipt. Egipski uniwersytet Al-Azhar (główny islamski uniwersytet na świecie) oświadczył, że atak na Syrię będzie wyzwaniem dla całego narodu arabskiego. Zgadza się z tym. Trudno wyobrazić sobie, jak bombardowanie państwa może pomóc jego narodowi. To absurd. Co dotyczy ewentualnej zemsty czy jakichś sankcji, to Irak i tak jest w niełasce. Wszelkimi sposobami bojkotują nas na Bliskim Wschodzie, nie dają nam możliwości pełnowartościowego uczestnictwa w regionalnych negocjacjach. Mówią nam: „Albo jesteście z nami, albo przeciwko nam!”. Nieprzejednane stanowisko niektórych państw arabskich w stosunku do Syrii świadczy o tym, że te państwa już dokonały swoich „inwestycji” w syryjski kryzys z wielkimi planami na przyszłość. Pieniądze zostały zainwestowane, a rezultatów nie ma, syryjska armia pokonuje terrorystów. Dlatego naturalne jest, że błagają USA, aby uderzyły na Syrię, wtedy ich pieniądze, czas i wysiłki nie pójdą na marne. Irak prowadzi prace nad stworzeniem Arabskiego Umiarkowanego Frontu, który będzie działać wyłącznie w interesach społeczności arabskiej i pokoju w regionie, m. in. przeciwko inwazjom na poszczególne państwa.”

Narodowy Komitet Koordynacyjny, jedna z podstawowych organizacji wewnętrznej syryjskiej opozycji, wystąpiła z inicjatywą przekazania syryjskiej broni chemicznej pod kontrolę Moskwy – czytamy w komunikacie organizacji. W komunikacie prasowym komitetu czytamy, że propozycja została już przekazana rosyjskiemu ambasadorowi w Bejrucie a także ministrom spraw zagranicznych Egiptu i Iraku.

Przedstawiciel Syryjskiej Koalicji Narodowej na Rzecz Opozycji i Sił Rewolucyjnych Samir Nashar oświadczył dziennikarzom: „Jesteśmy rozczarowani przesunięciem terminu ataku, związanego ze zmianą stanowiska Stanów Zjednoczonych, a także porozumieniami kosztem interesów syryjskiej opozycji”. „Tym sposobem (Stany Zjednoczone) dają mu (prezydentowi Syrii Baszarowi al-Assadowi) pozwolenie na dalsze działania już bez broni chemicznej, do której posiadania nawet nie zaczął się przyznawać” – powiedział.

Wolna Armia Syryjska (WAS) „kategorycznie odrzuciła” rosyjską propozycję objęcia kontrolą międzynarodową broni chemicznej w Syrii i późniejszego jej zniszczenia – poinformował w komunikacie gen. Salim Idriss, dowódca syryjskich rebeliantów walczących. Nagranie z komunikatem WAS odczytany przez dowódcę tych opozycyjnych sił walczących z armią lojalną wobec prezydenta Baszara al-Assada, zostało zamieszczone na YouTube.

W komunikacie wydanym przez aparat głowy izraelskiego państwa, Szimona Peresa, pojawiło się stwierdzenie, że uderzenie zbrojne Waszyngtonu na Syrię nie dojdzie do skutku, jeśli Damaszek będzie szczerze współpracować ze społecznością międzynarodową w sprawie likwidacji broni chemicznej. „Jeśli Syria podejmie konkretne kroki w celu zniszczenia broni chemicznej na swoim terytorium, Stany Zjednoczone nie zaatakują jej” – podano w komunikacie. Jednakże, jeśli Damaszek nie będzie współpracować szczerze, „nie mam wątpliwości, że amerykańscy wojskowi zainterweniują” – zaznaczył prezydent Izraela.

Słowenia popiera „wszystkie dyplomatyczne inicjatywy mające na celu polityczne rozwiązanie problemu syryjskiej broni chemicznej, a także politycznego i humanitarnego kryzysu oraz kryzysu bezpieczeństwa w Syrii”. Rosyjska inicjatywa „wnosi ważny wkład w przezwyciężenie patowej sytuacji w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, od której oczekuje się jak najszybszego i efektywnego przyłączenia się do poszukiwania długoterminowego politycznego rozwiązania syryjskiego konfliktu” – podkreślono w oświadczeniu MSZ Słowenii.

Naród północnokoreański „będzie niezmiennie udzielać wsparcia i wyrażać solidarność z rządem i narodem Syrii, które toczą sprawiedliwą walkę w obronie swojej suwerenności i bezpieczeństwa kraju” – czytamy w depeszy, wysłanej przez przewodniczącego Państwowego Komitetu Obrony Korei Północnej Kim Dzong Una do prezydenta Syrii Baszara al-Assada z okazji jego urodzin. Przywódca państwa syryjskiego skończył 48 lat. Najwyższy przywódca Korei Północnej życzył mu „dobrego zdrowia i nowych sukcesów w jego odpowiedzialnej działalności”.

W ONZ przedstawiono raport ws. łamania praw człowieka w Syrii odnoszący się do okresu od 15 maja do 15 czerwca 2013 roku. Opracowany przez grupę ekspertów raport oskarża o zbrodnie wojenne zarówno syryjski rząd, jak i opozycję. Autorzy raportu oskarżają rząd Syrii o masowe zabójstwa cywilów, bombardowanie szpitali i inne zbrodnie wojenne. Partie opozycyjne oskarżone zostały o morderstwa, branie zakładników i ostrzały rejonów z ludnością cywilną. W raporcie wymieniono osiem przypadków masowych mordów dokonanych przez zwolenników al-Assada i jeden przypadek takiej zbrodni, za którą odpowiedzialność ponoszą opozycjoniści.

Odpowiedzialność za tragiczne wydarzenia w ostatnich latach w Syrii ponosi cała społeczność międzynarodowa – powiedział w środę sekretarz generalny ONZ, Ban Ki-moon. „Tragedia w Syrii to nasza wspólna klęska. Będzie ona plamą na reputacji ONZ i wszystkich jej krajów członkowskich” – oświadczył on w czasie wystąpienia w Nowym Jorku. Ban Ki-moon po raz kolejny wezwał

członków Rady Bezpieczeństwa ONZ do podjęcia energicznych kroków w celu rozwiązania syryjskiego problemu.

Dwa tygodnie temu Stany Zjednoczone rozpoczęły dostawy lekkiej broni strzeleckiej i amunicji oddziałom syryjskiej opozycji. Broń trafia do powstańców wraz z ładunkami pomocy, wysłanymi przez Departament Stanu Stanów Zjednoczonych – poinformowała gazeta „Washington Post”. Do niedawna administracja Stanów Zjednoczonych powstrzymywała się przed dostawami broni syryjskiej opozycji w związku z obecnością w jej szeregach dużej liczby terrorystów, w tym także związanych z Al-Kaidą.

Ukazująca się w Londynie w języku arabskim gazeta „Asharq Al-Awsat” poinformowała, że Turcja rozmieściła baterie rakiet „ziemia-powietrze” wzdłuż swojej granicy z Syrią. Źródła w Turcji w wywiadzie dla gazety podkreśliły, że Ankara opracowała plan obrony przed prawdopodobnym syryjskim odwetem za zachodnią interwencję wojskową. Wszystkie jednostki wojskowe Turcji znajdujące się w pobliżu granicy i w rejonie ważnych obiektów strategicznych postawiono w stan gotowości bojowej.

Z Noworosyjska w kierunku Zatoki Bosfor wyruszył statek Floty Czarnomorskiej „Nikołaj Filczenkow” – poinformowało wojskowe źródło dyplomatyczne. Na Morzu Śródziemnym okręt będzie wykonywał zadania bojowe w składzie operacyjnej formacji marynarki wojennej Rosji.

Pomimo trwających rozmów o nieuchronnym ataku na Syrię, sześć brytyjskich okrętów wojskowych przepłynęło przez Kanał Sueski i wpłynęło na Morze Czarne. Przez kanał przepłynął lotniskowiec HMS Illustrious, niszczyciel Westminster, okręt desantowy Lyme Bay, okręt desantowy HMS Bulwark i okręty wspomagające. W ubiegłym tygodniu brytyjski parlament podjął decyzję, aby nie uczestniczyć w ataku na Syrię: 285 członków parlamentu opowiedziało się przeciw, 272 – za.

Tymczasem syryjska armia zaczyna wygrywać konflikt z

sunnickimi najemnikami nazywanymi eufemistycznie „opozycją syryjską”. Im bliżej do wygranej Baszira al-Assada tym większą determinację wykazują państwa z regionu i zachodnie mocarstwa. Pieniądze i broń zaczynają płynąć szerokim strumieniem i konflikt zamiast chylić się ku końcowi jest podsycany niczym podlane benzyna ognisko.

Oczywiste jest zatem, że celem jest obalenie Assada a nie ratowanie ludności cywilnej tego pogrążonego w wojnie domowej kraju. Reżimowe wojska mimo to kontrolują zdecydowaną większość kraju poza prowincją Aleppo. Syryjska armia kontroluje również sporne terytoria, takie jak prowincja Hims i przedmieścia Damaszku.

Ofiarami trwającego od 2,5 roku konfliktu w Syrii jest już ponad 100 tysięcy osób. Wojna była też powodem ucieczki z kraju ponad dwóch milionów ludzi tułających się po sąsiednich krajach. Uchodźcy są nawet w targanym podobnymi niepokojami Iraku.

Gdyby nie postawa Rosji na Syrię spadałyby już rakiety, za które zapłacić miała Arabia Saudyjska. Niestety dla sunnitów mimo licznych prowokacji w tym kilku ataków chemicznych, USA nie może za dużo zrobić, bo Rosja dała do zrozumienia, że nie odpuści i będzie walczyć o Assada do samego końca.

To ciekawe, że wielkie mocarstwo, za jakie chce uchodzić USA jednak musi się liczyć z tym, co w kwestii Syrii ma do powiedzenia nowo odbudowane mocarstwo, Rosja. Perypetie z atakiem rakietowym na Syrię wskazują też na to jaki jest obecnie najpotężniejszy kraj świata. Nie jest nim bynajmniej Rosja, ale Izrael.

W tym roku państwo żydowskie zaatakowało Syrię już dwukrotnie i nie były prowadzone żadne konsultacje. Izrael po prostu wysyła myśliwce, albo drony i bombarduje sobie to, na co ma ochotę, w dowolnym ościennym kraju. Najwyraźniej w Tel Awiwie nikt nie obawia się tego co robi Putin.

Autorstwo: Swietłana Kałmykowa (akapity 1-8), Wiktor Czeburaszkin (9-13), Głos Rosji (14-21, 23-30), gb (22), Zmiany na Ziemi (akapity 31-36)

Źródło: [Głos Rosji](#), [Niezależna](#), [Zmiany na Ziemi](#)

Kompilacja 20 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”